

Mentzen za państwowymi mołochami

22 czerwca 2023

Lider Konfederacji i zarazem wchodzącej w jej skład partii Nowa Nadzieja, Sławomir Mentzen, we wczorajszej debacie z Ryszardem Petru stwierdził, że jest przeciwny prywatyzacji należących do państwa spółek takich jak Orlen, KGHM czy PGE, bo w takim przypadku kupią je państwowe firmy niemieckie czy rosyjskie, a „sektor energetyczny jest strategiczny dla bezpieczeństwa państwa”. Jego zdaniem nie jest możliwe zapobieżenie temu, dopóki Polska jest w Unii Europejskiej.



Moim zdaniem pan Mentzen się tu myli. Artykuł 52 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej stanowi, iż „Postanowienia niniejszego rozdziału [Prawo przedsiębiorczości] oraz środki podjęte na ich podstawie nie przesądzają o zastosowaniu przepisów ustawowych, wykonawczych lub administracyjnych przewidujących szczególne traktowanie cudzoziemców, uzasadnione względami porządku publicznego, bezpieczeństwa publicznego lub zdrowia publicznego”. Oznacza to, że powołując się na bezpieczeństwo publiczne, można zabronić kupowania udziałów i akcji w przedsiębiorstwach należących do „strategicznych sektorów” podmiotom powiązanym z innymi rządami i będzie to zgodne z traktatami unijnymi.

Można też – jak proponował jego oponent w debacie – podzielić Orlen czy podobne spółki na wiele mniejszych, co utrudni zmonopolizowanie rynku, nawet jeśli nad którąś z tak utworzonych mniejszych spółek przejął kontrolę podmiot powiązany z innym państwem. Tym bardziej że na ewentualne ponowne łączenie się takich przedsiębiorstw zgodę będzie musiał w obecnym stanie prawnym wyrazić Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Można wreszcie pomyśleć o prywatyzacji nietypowej – utworzyć z państwowych koncernów oraz większościowych udziałów Skarbu Państwa w spółkach podmioty będące rodzajem spółdzielni obywatelskich, których członkami z mocy prawa staną się początkowo np. wszyscy obywatele. Wtedy władze każdego z tych podmiotów byłyby wybierane niezależnie przez obywateli zainteresowanych członkostwem w nich i nie mogłyby stać się politycznym łupem po wygraniu wyborów do Sejmu. Byłaby zapewniona kontrola społeczna – nie sądzę, by utrzymałby się na stanowisku prezes firmy zawyżającej ceny paliw – i nie mogłyby tych podmiotów kupić koncerny należące do obcych państw.

Nie wszystkie te możliwości są rozwiązaniami czysto wolnorynkowymi, ale z pewnością są bardziej rynkowe, mniej etatystyczne i mniej korupcjogenne niż rozwiązanie, którego broni pan Mentzen, to znaczy pozostawienie tych przedsiębiorstw w rękach państwa. Mówi on wprowadzie o ich „odpolitycznieniu”, ale doświadczenie uczy, że odpolitycznienie czegokolwiek należącego do polskiego państwa można włożyć między bajki – konfitury są zbyt kuszące, a politycy zawsze znajdą sposób, by ominąć przepisy „gwarantujące” takie „odpolitycznienie”, nawet na poziomie Konstytucji – dobrym przykładem jest tu Telewizja Polska.

A jeśli komuś się wydaje, że pozostawienie strategicznego przedsiębiorstwa w rękach państwa zwiększa bezpieczeństwo publiczne, [niech przeczyta sobie historię Nitro-Chemu](#) – firmy produkującej materiały wybuchowe i amunicję. Okazało się właśnie, że nie przestrzegano tam podstawowych standardów cyberbezpieczeństwa, a konflikt między prezesem oraz byłym prezesem „z nadania politycznego” doprowadził do wycieku danych o nieustalonych jeszcze konsekwencjach, bo ten ostatni kazał zainstalować na komputerach kluczowych pracowników oprogramowanie szpiegujące.

Stanowisko lidera Konfederacji okazuje się tu być dość wiernym powtórzeniem programu Ruchu Narodowego: „Za oczywiste uważamy,

że w obecnej sytuacji politycznej sektory takie jak energetyka, drogi i koleje lub sektor zbrojeniowy muszą być pod kontrolą państwa – jako własność państwowa lub, jeżeli pozostawione w rękach prywatnych, poprzez szczególną, ścisłą regulację prawną. W przeciwnym wypadku przedsiębiorstwa z tych sektorów zostaną szybko wykupione przez rządy innych państw, co prowadziłoby do ekonomicznego i politycznego uzależnienia Polski (...) Firma działająca na wolnym rynku zawsze jest zagrożona przejęciem przez podmioty znajdujące się pod kontrolą zagranicznych rządów lub zagranicznych służb specjalnych. Dlatego kluczowe firmy z sektora energetycznego powinny być większością własnością Skarbu Państwa lub co najmniej podlegać ścisłej kontroli i przemysłowym regulacjom”. Wskazuje to na brak zasadniczych różnic w tej kwestii między partią Nowa Nadzieja (na czele której stoi pan Mentzen) a Ruchem Narodowym. Obie części składowe Konfederacji są pod tym względem mocno antywolnorynkowe i prezentują pogląd nieróżniący się w praktyce od stanowiska obecnie rządzącej partii. To tyle, jeśli chodzi o rzekomą wolnorynkową alternatywę, jaką dla niektórych wciąż pozostaje Konfederacja.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl